PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok IV | Warszawa, czwartek 28 lutego 1929 r. | Nr. 49

TREŚĆ: Sprawy polskie: Polska a Rumunja. — Polska a Niemcy. — Zagadnienia ogólne: Sprawa ochrony mniejszości narodowych. — „Tajny" traktat francusko - belgijski. — Sprawada odszkodowań i długów. — Zbrojenia i sprawa rozbrojenia. Anglja a Stany Zjedn. A. P. — Sytuacja w Z. S. R. R. — Sytuacja gospodarcza na Litwie. — Uregulowanie kwestji rzymskiej.

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A RUMUNJA.

Vossische Ztg. 26.II w koresp. z Warszawy pisze, że prasa tutejsza powitała bardzo przyjaźnie min. Mironescu, ale powstrzymuje się od przypisywania tej wizycie specjalnego celu i jak również unika wzmianek o odwiedzinach min. Walkó, z przed kilku miesięcy, a które były uważane przez prasę zagraniczną za wstęp do akcji pośredniczenia Polski między Rumunją a Węgrami.

POLSKA A NIEMCY.

L'Ere Nouvelle 25.II, zamieszcza art. dep. L. Bouyssou p. n. „La parole est á l'Allemagne". Omówiwszy obszernie rewelacje „Review of Reviews" i oświadczenie min. Zaleskiego zamieszczone w tem piśmie, autor zastanawia się nad tem, jaką będzie odpowiedź niemiecka, i pisze, że jeśli obawy agresji ze strony polskiej są poważne, to obecnie jest sposobność usunięcia ich przez zawarcie z Polską układu w myśl oświadczeń min. Zaleskiego. Jeżeli Niemcy nie wyzyskają sami tej akcji, to powstanie pytanie, czy nie należałoby zażądać od nich pewnych gwarancji. zapewniających nienaruszalność granic sąsiadujących z nim państw. Odpowiedzi Niemiec oczekiwać należy z tem większem zainteresowaniem, że ostatni incydent z powodu aresztowania Ulitza wytworzył nowe trudności w stosunkach polsko - niemieckich. Alarm, podniesiony w związku z tą sprawą przez Volksbund i prasę niemiecką, jest raczej sztuczny i zmierza do urobienia opinji przed podniesieniem przez Stresemanna kwestji mniejszości w Lidze Nar. I koła genewskie są zapewne w tej mierze dobrze zorjentowane. Tego rodzaju postępowanie nie powinnoby mieć miejsca, o ile Niemcy chcą szczerze odprężenia w stosunkach z Polską i świadczy o tem, że Niemcy nie pogodziły się z faktem wskrzeszenia państwa polskiego. „Tem gorzej dla nich i dla sprawy pokoju!" — kończy swe uwagi autor.

Kölnische Ztg. 25.II w koresp. z Paryża pisze, że Polska jest we Francji przedmiotem nieustannej troski. Stała się ona namiastką Rosji we francuskiej polityce zagranicznej w celu ciągłego niepokojenia Niemiec od wschodu. Dziennik dowodzi, że jednak granice zachodnie Polski tak zostały bezsensownie przeprowadzone, iż nawet nacjonalistyczni pisarze francuscy odgrodzenie Prus Wschodnich „korytarzem" polskim uważają za przeszkodę do porozumienia francusko - niemieckiego. Dziennik atakuje J. Seydoux za jego odmienne zdanie w tej sprawie i podkreśla, że jest on członkiem Komitetu badawczego, którego zadaniem przecież jest doprowadzenie do poprawy stosunków francusko - niemieckich. Dziennik podkreśla, że nie może być dotąd mowy o pomyślnych wynikach pracy tego Komitetu, dopóki w niem znajduje się Seydoux.

ZAGADNIENIA OGÓLNE.

SPRAWA OCHRONY MNIEJSZOSCI NARODOWYCH.

The Manchester Guardian 23.II w dłuższej korespondencji z Genewy zajmuje się kwestją mniejszości narodowych i stosunkiem do nich Ligi Nar. Zdaniem korespondenta, sprawa mniejszości jest jedną z najważniejszych spraw Ligi. Wyraża on wątpliwość,

czy ogólna sprawa mniejszości będzie wogóle poruszona w Lidze, ze względu na trzy istniejące niebezpieczeństwa: 1. ogólna sprawa mniejszości będzie automatycznie bądź sztucznie może być zepchnięta na plan długi przez spór polsko-niemiecki; 2. możliwość wysunięcia propozycji, by sprawy mniejszości były załatwiane raz do roku wraz z innemi sprawami, zamiast poruszania ich na każdej sesji Rady Ligi; 3. największem niebezpieczeństwem jest to, że obecny rząd brytyjski dzięki swemu stosunkowi do Ligi i do Francji może zbyt pohopnie zgodzić się na takie właśnie rozwiązanie sprawy. W każdym bądź razie delegacja brytyjska nie powinna dopuścić do zbyt szybkiego i pobieżnego załatwienia sprawy, lecz postarać się przynajmniej utrzymać kwestję tę otwartą.

Na senatora Danduranda wywierana jest presja w kierunku zlikwidowania sprawy mniejszości. Pozatem, Niemcy są prowokowane przez usiłowanie sprowadzenia dyskusji nad kwestją mniejszości do pospolitej kłótni polsko-niemieckiej. Rozmyślny charakter prowokacji jest niewątpliwy. „Nprz. czemu pos. Ulitz został zaaresztowany właśnie w obecnem momencie? Przewinienie, o które został on oskarżony odnosi się do faktów z przed dwóch lat. Żaden dowód nie został dotychczas przytoczony, stwierdzający słuszność zarzutów. Aresztowanie miało miejsce na dwa tygodnie przed sesją Rady Ligi. Dlaczego pos. Ulitz nie został pozbawiony poselskiej nietykalności wcześniej, jeżeli zarzuty stawiane mu są w jakimkolwiek bądź stopniu prawdziwe? Dlaczego pozwolono pos. Ulitzowi prowadzić do tej pory propagandę na rzecz mniejszości, które reprezentuje? Jasnem jest, że zaaresztowanie pos. Ulitza ma na celu uniemożliwić mu udanie się do Genewy".

W dalszym ciągu artykułu koresp. stara się dowieść, że min. Zaleski nie miał racji, gdy twierdził, że skargi Niemców górnośląskich są nieuzasadnione.

Koresp. stwierdza, że złe traktowanie mniejszości narodowych jest powszechne i że kwestja mniejszościowa jest głównym problematem Ligi, który winien znaleźć odpowiednie rozwiązanie. Lepiej będzie, jeśli problemat ten będzie pozostawiony w obecnem swem stadjum, niż miałby być potraktowany w taki sposób, jak na to się zanosi.

The Daily Telegraph 23.II Koresp. dypl. pisze, że sen. Dandurand, jadąc do Genewy, wstąpi do Londynu, by podjąć prawdopodobnie dyskusję z Forreign Office i Drummondem nad sposobem załatwiania spraw mniejszościowych. Pierwotny projekt Danduranda załatwiania spraw mniejszościowych może ulec zmianie, lecz główne jego punkty zostaną prawdopodobnie utrzymane, mimo sprzeciwu niektórych mocarstw europejskich. Punkty te w każdym bądź razie ocenianе są przez Ligę oraz przez koła brytyjskie jako słuszne.

Sen. Dandurand ma np. zaproponować rozszerzenie Komitetu Trzech do spraw mniejszościowych przez przyciągnięcie do tego komitetu wszystkich członków Rady, którzy obraliby delegatów. Ma on zaproponować również, by petycje mniejszości narodowych były kierowane w pierwszej instancji nie do Genewy, lecz do odnośnego rządu, który w przeciągu np. 30 dni winien sprawę załatwić polubownie. Jeśli sprawa w przeciągu tego czasu nie zostanie załatwiona polubownie, wówczas staje się ona automatycznie przedmiotem rozpoznawania Ligi. Sposób ten odciążyłby znacznie pracę Rady Ligi. Z drugiej strony mniejszości narodowe byłyby zmuszone do większego liczenia się z suwerennością państwa, które zamieszkują.

„TAJNY" TRAKTAT FRANCUSKO-BELGIJSKI.

Berliner Tageblatt 25.II pisze, że z oceną ogłoszonych tajnych traktatów belgijsko-francuskich należy poczekać do chwili stwierdzenia ich autentyczności, co nie powinno trwać długo ze względu na ważność sprawy. Narazie można stwierdzić, że jeszcze nie nadeszło urzędowe zaprzeczenie ani z Paryża ani z Brukseli. Przez to wzmacnia się prawdopodobieństwo autentyczności tych umów. Należy jednak już stwierdzić, że wytwrzona sytuacja jest poważna, gdyż jasnem jest, iż umowy nie zgadzają się z paktem lokareńskim. Są to wprawdzie układy sztabów generalnych, ale nie są przez to mniej ważne. Zupełnie niejasne jest zdanie w układzie uzupełniającym, wymieniające Anglję i mówiące o trzech państwach zainteresowanych. Zapewne dyskusja w parlamencie belgijskim tę sprawę także wyjaśni. Po tej dyskusji uzyska podstawę do wystąpienia min. Stresemann.

Deutsche Allg. Ztg. 26.II pisze, że w autentyczność układów wojskowych belgijsko-francuskich nie można wątpić pomimo francuskiego zaprzeczenia. Układy potwierdzają współpracę sztabu francuskiego ze sztabem belgijskim, mającą na celu w pierwszej linji najazd terytorjum niemieckiego, ponieważ oba te państwa mają wspólną granicę tylko z Niemcami.

Układ tajny belgijsko-francuski jest pouczającym komentarzem do „dziecinnych poglądów szerokich kół pacyfistycznych w Niemczech", które chcą wmówić w Niemcy pokojowość polityki francuskiej. Układ jest raczej dowodem, że Francja i Belgja chcą rozszerzyć swoją władzę na wschód zapomocą akcji wojennej. Bardzo niebezpiecznym jest on także dla Holandji, której neutralności zagraża. Groźnym szczególnie jest ustęp uzupełniającego układu, że Francja pośpieszy Belgji ze zbrojną pomocą przeciwko Holandji nawet w wypadku, gdy Niemcy poprą ją tylko dyplomatycznie.

Ogłoszenie tych układów — pisze dziennik — będzie miało ten skutek, że szerokie masy narodu niemieckiego pozbędą się niebezpiecznych złudzeń i nawet zagranicą obudzi się przez to świadomość, które państwo w Europie rzeczywiście zagraża pokojowi.

Der Tag 26.II w art. wst. pisze o „pouczającej podwójnej grze", jaką prowadzą państwa międzysojusznicze przeciwko innym państwom. Autor wykazuje współpracę anglo-francuską, która ujawniła się ostatnio w układzie morskim oraz w tem, że przy rokowaniach belgijsko-holenderskich attachés wojskowi angielscy popierali stronę Belgji. Niemcy płacą ogromne odszkodowania, które ich przeciwnicy obracają na zbrojenia i przygotowanie planów wojennych. Autor podkreśla, że nie posiada żadnego znaczenia wykazywanie sprzeczności między tajnemi układami belgijsko-francuskiemi a traktatami międzynarodowemi, jeżeli nie wyciągnie się z tego odpowiednich konsekwencji. Nie ulega już wątpliwości, że świat dzieli się nadal przy poparciu Anglji na dwa obozy. Taka sytuacja jest zarazem dowodem, że wszystkie inne umowy wojskowe Francji mają cele agresywne. W takich warunkach zadanie niemieckiej polityki zagranicznej

uwypukla się jasno: kulisy Lokarna są tylko szkodliwe. W rażąco jasny sposób zostało udowodnione prawdziwe usposobienie państw zachodnich wobec Niemiec, Włoch i Holandji. Obecnie pozostaje tylko zająć nowy front, której to konieczności dotychczas unikano pod różnemi pozorami. Stanowisko defenzywne na zachodzie, konsolidacja środka i więcej łączności z państwami przyszłości — to hasło jest ważniejsze, niż fałszywa pozycja wobec wrogich „przyjaciół".

Deutsche Allg. Ztg. 28.II w związku z rzekomym tajnym traktatem belgijsko - francuskim w związku z przebiegiem rokowań odszkodowaniowych w przeglądzie polityki zagranicznej wysnuwa następujące wnioski. Niemcy mianowicie muszą wystąpić w swojej obronie przeciwko dwulicowości polityki, która na terenie genewskim znajduje wyraz w sentymentalnych mowach o pokoju a z drugiej strony ujawnia się w przygotowaniach układów wojskowych, mających na celu zaatakowanie Niemiec. „Musimy — pisze autor — dowiedzieć się prawdy, czy rzeczywiście konferencje rozbrojeniowe są traktowane poważnie a jeżeli tak jest, musimy dążyć, aby nasi partnerzy także się zobowiązali do rozbrojenia, odpowiadającego stopniowi rozbrojenia Niemiec. Dopóki to nie będzie osiągnięte, musimy pomimo a raczej z powodu naszej woli pokoju wykorzystać wszelkie środki dla zabezpieczenia się, na jakie nam pozwala dyktat wersarski".

Dalej autor podkreśla, że Niemcy muszą na wzór mocarstw wprowadzić przy poselstwach stanowiska attachés wojskowych, którzyby na czas informowali o sytuacji i nie dozwalali, aby Niemcy były zaskoczone faktami. Wreszcie Niemcy muszą starać się o najrychlejszą zmianę swego systemu wojskowego. Według twierdzenia Polaków, utrzymanie polskiego żołnierza kosztuje tylko siódmą część tego, co kosztuje utrzymanie żołnierza niemieckiego, z powodu tego, że Niemcy posiadają żołnierzy najemnych. Tylko rozbrojenie i reforma systemu wojskowego niemieckiego sprowadzą wyrównanie stanu sił zbrojnych, poszczególnych państw, co jest warunkiem pokoju.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ I DŁUGÓW.

Le Matin 23.II pisze: ponieważ głównem zadaniem komisji ekspertów jest przygotowanie komercjalizacji długu niemieckiego, musi ona dążyć do zniesienia klauzul i przywilejów, które utrudniają operacje kredytowe. Wychodząc z tego założenia podkomisja „pięciu" (Parmentier, Schacht, Suvich, Gutt i sir Josiah Stamp), zastanawiała się nad kwestją czy Niemcy mają w przyszłości przekazywać całą należność roczną zagranicę bez żadnej kontroli, przyczem doszła do wniosku, że należałoby w takim razie oznaczyć możliwie niską sumę spłat rocznych. Tu jednak powstają trudności, gdyż są pewne granice, poza które b. aljanci nie chcą się cofnąć w swych żądaniach. Wobec tego podkomisja „pięciu" zaprojektowała, by cała należność roczna podzielona została na dwie części, z których jedna byłaby stała, a druga „warunkowa" i podlegająca kontroli. Kontrolę tę przeprowadzałaby komisja doradcza, którą zwoływanoby z pośród finansistów i tylko na życzenie Niemców. Odpowiedzialność Niemiec nie byłaby przez to zmniejszona, gdyż przywołując do pomocy wspomnianą „komisję doradczą", Niemcy podrywałyby swoje możliwości kredytowe. W ten sposób częściowa komercjalizacja długu niemieckiego byłaby możliwa.

Le Matin 24.II zamieszcza art. Sauerweina, który pisze, że jakkolwiek obrady komitetu ekspertów nie dały dotychczas konkretnych rezultatów, nie należy z tego wnosić, aby prace ich nie posuwały się naprzód. Proponowane zezwolenie Niemców na odwoływanie się do „komitetu doradczego międzynarodowego" w wypadku powstania obawy, że wysokość raty rocznej zagraża stabilizacji ich waluty, byłoby ustępstwem ze strony państw będących wierzycielami Niemiec. Tym sposobem państwa te uwolniłyby Niemcy od kontroli, która ciążyła na ich systemie gospodarczym i wywierała ujemny wpływ na stałość kursu waluty. W kołach amerykańskich mówiono w ostatnich dniach o ogólnej wpłacie rocznej Niemiec w sumie 2.500 miljonów, od której to sumy może być jeszcze uczyniona zniżka wynosząca od stu do trzechset miljonów. O ile dojdzie do porozumienia co do wysokości rocznych spłat, można się będzie spodziewać, że dojdzie również i do ostatecznego załatwienia sprawy reparacji. Autor cytuje opinję jednego z ekspertów w tym względzie, który sądzi, że prace komisji ekspertów mogą trwać jeszcze tydzień lub miesiąc: tydzień, o ile pertraktacje nie doprowadzą do porozumienia, a miesiąc — w razie ich pomyślnego rozwoju i zakończenia.

ZBROJENIA I SPRAWA ROZBROJENIA. ANGLJA A ST. ZJEDN. A. P.

Journal des Débats 23.II. Gauvain pisze w związku z uchwaleniem przez Senat amerykański billu morskiego, że trudność obecnych stosunków pomiędzy Londynem i Waszyngtonem polega na pogodzeniu formuły wolności mórz z interesami, uważanemi za żywotne przez rząd i admiralicję angielską. Nie chodzi już obecnie tylko o ustalenie ilości ton krążowników i milimetrów dział; chodzi raczej o skoordynowanie dwóch polityk. Rzuciwszy okiem wstecz ocenić można należycie doniosłość wysiłku, jakiego wymaga to ze strony obu rządów. Wysiłek taki nie może być oczywiście dokonany w przeciągu kilku tygodni.

Hufvudstadsbladet 19.II w art. wst. twierdzi, że rozbieżność poglądów między Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej a Wielką Brytanją coraz bardziej się pogłębia, a zwłaszcza zaostrzyła się wskutek układu angielsko - francuskiego z roku 1928. Nadzieję pojednania daje tylko ta okoliczność, że Anglja zarzuciła już tego układu, gdyż opinja publiczna w Anglji jest raczej za zbliżeniem ze Stanami Zjednoczonemi niż z Francją, a opinja w Stanach Zjednoczonych poza małą grupą imperjalistów wolałaby pracować na rzecz rozbudowy gospodarczej niż na olbrzymie zbrojenia.

Svenska Dagbladet 18.II w art. wst. stwierdza, że wobec dzisiejszego stosunku flot położenie Anglji jest takie, że narażona jest na blokadę bardziej dotkliwą, niż Niemcy podczas ostatniej wojny. Jako państwo wyspiarskie, zamknięte blokadą, może Anglja wyżywić się sama tylko przez 7 tygodni. Dlatego też w ostatnich czasach okazuje Anglja większą skłonność do budowy tunelu pod kanałem La Manche, zdając sobie sprawę, że francuskie łodzie podwodne i

francuska flota powietrzna mogą Anglji zadać znacznie większy cios niż cały korpus wojska przewieziony tunelem pod La Manche. Zresztą także podczas wojny światowej, pomimo, że marynarka angielska była najpotężniejsza na świecie, a nadto miała pomoc tylu innych, potrzebowała jeszcze pomocy zza Atlantyku. Toteż było to ostatnie wielkie zwycięstwo Anglji na morzu, gdyż dziś już Anglja nie ma hegemonji nad morzami.

SYTUACJA W Z. S. R. R.

The Daily Telegraph 21.II, reasumując w art. wst. artykuły Ashmead Bartletta o Rosji Sowieckiej, dochodzi do wniosku, że wszelkie nadzieje na zaprzestanie rewolucyjnej propagandy skierowanej przeciwko Imperjum brytyjskiemu są bezwzględnie złudne. Autor podziela zdanie korespondenta, iż niema widoków na to, by kapitał zagraniczny otrzymał większe gwarancje, niż je posiada dotychczas. Ewolucja w kierunku sanacji ekonomicznej w dalszej przyszłości może stać się dla Rosji nieuniknioną, lecz — w obecnym stanie rzeczy — dyktatura jest niewzruszona i tragedja wielkiego narodu zdaje się być daleka od zakończenia.

The Daily Telegraph 20.II w ostatnim z serji (22) artykułów o Rosji Sowieckiej Ashmead Bartlett opisuje swe wrażenia z wizyty w Kremlu, który jest silnie strzeżoną twierdzą „Wielkiej dziewiątki". Opisując zebrania wszechrosyjskiego kongresu Sowietów oraz sesje Sownarkomu, koresp. stwierdza, iż wszystko to jest wspaniałą inscenizacją, mającą na celu przekonanie delegatów, iż mają oni naprawdę głos w sprawach swego kraju. W rzeczywistości jednak nie mają oni żadnego głosu.

SYTUACJA GOSPODARCZA NA LITWIE.

Rytas 25.II w art. wst., znanym z depesz w prasie polskiej, podkreśla z naciskiem szkodliwość dla Litwy ratyfikowanej ostatnio z Niemcami umowy handlowej. Zawarta umowa — wg. dziennika — pod każdym względem czyni zadość interesom Niemiec na niekorzyść Litwy. W d. c. artykułu dziennik omawia ciężkie ekonomiczne położenie Litwy, czego dowodem jest szybkie zmniejszanie się zapasów obcej waluty w Banku Litewskim. Dziennik dochodzi do wniosku, że już w lecie r. b. należy oczekiwać niezwykle ciężkiego kryzysu ekonomicznego na Litwie, przyczem podkreśla kompletny brak inicjatywy ze strony rządu w kierunku zażegnania tego kryzysu. „Prasa zagraniczna — ironizuje w końcu dziennik — doniosła, że Litwa szuka zagranicą pożyczki, przyczem gotowa jest oddać w zastaw monopole. Należy spodziewać się, że w tym względzie rząd nie postąpi podobnie, jak to uczynił z podpisaniem umowy handlowej z Niemcami".

Litewska prasa opozycyjna z drugiej połowy lutego zamieszcza codziennie szereg korespondencyj z prowincji, omawiających ciężkie położenie rolników i bezrobotnych w dotkniętych nieurodzajem miejscowościach Litwy północnej.

UREGULOWANIE KWESTJI RZYMSKIEJ.

Prasa jugosłowiańska ocenia naogół umowę rzymską pod kątem widzenia wzmocnienia wpływu politycznego Włoch kosztem Francji, uważając, że jeśli chodzi o interes Watykanu, to Watykan raczej stracił część swojej niezależności politycznej, aniżeli zyskał.

Polityka 17.II (Belgrad) stwierdza, że jedynie przy obecnym ustroju faszystowskim we Włoszech mogło dojść do porozumienia pomiędzy Watykanem a Kwirynałem. Jedynie Mussolini mógł zmusić Włochy do uczynienia na rzecz Stolicy Apostolskiej takiej ofiary, jak ustąpienie Watykanowi części terytorjum włoskiego, na co nie mógł się zgodzić żaden z rządów poprzednich. Mussolini miał na oku interesy swoje własne, mianowicie wzmocnienie swojej władzy osobistej. Istnieje również pogląd, wg. którego, ustępstwo Mussoliniego Papieżowi należy tłomaczyć chęcią wzmocnienia wpływów włoskich. Mussolini ma nadzieję, że mu ten okrzyk „Papież jest wolny" zyska w świecie katolickim pewne sympatje. Wydaje się to tembardziej prawdopodobne, ponieważ urzędowa Francja swoją polityką antyklerykalną wywołała w Europie i na bliskim Wschodzie pewne oburzenie. Mussolini specjalnie liczy na sympatję w Austrji, w Polsce, wśród katolików na Bałkanach i w Małej Azji. Bardzo jest prawdopodobne, że w zamiarach Mussoliniego leży, aby protektorat nad katolicyzmem w Azji został przeniesiony z Francji na Włochy.

Porozumienie pomiędzy Watykanem a Kwirynałem — zdaniem „Politiki" — oparte jest na bardzo wielkich ustępstwach z obu stron. Watykan od lat sześćdziesięciu domagał się, aby kwestja rzymska była rozwiązana na mocy umowy międzynarodowej, w którejby uczestniczyły wszystkie mocarstwa. Sprzeciwiały się temu energicznie wszystkie Rządy włoskie, jak również rząd Mussoliniego, uważając kwestję rzymską za czysto wewnętrzny problem włoski. Obecnie Papież ustąpił z dotychczasowego stanowiska Watykanu w tej sprawie i zgodził się, że ów spór z rządem rzymskim załatwi za pomocą bezpośredniego porozumienia. W ten sposób oczywiście pozycja Watykanu znacznie się pogorszyła. Lecz i Mussolini uczynił pewne wielkie ustępstwo, na które nie chcieli zgodzić się jego poprzednicy, a mianowicie oddzielił on pewną część terytorjum włoskiego, oddając ją pod suwerenną władzę Papieża. Papież jednakże został suwerenem wyłącznie z łaski i woli rzymskiego dyktatora. Pozycja Kościoła Rzymskiego jest dzisiaj po podpisaniu paktu w pałacu Latarańskim bezwątpienia o wiele gorsza niż przedtem. Pewien francuski dziennik lewicowy wyraził to w następującym paradoksie: „Dopóki Papież był więźniem — był on wolnym, od kiedy jest wolnym — jest więźniem". Przeświadczenie, że Kościół Katolicki przetworzy się obecnie w organ wewnętrznej i zagranicznej polityki Mussoliniego, góruje dzisiaj w głosach i opinji prasy całego świata. Lecz i sam Mussolini niewiele na tej całej sprawie zyska. Już się pojawiły głosy, że mocarstwa będą żądać gwarancji co do zupełnej niezależności Watykanu. Mówi sie o wyborze większej ilości kardynałów nie-Włochów jak również i o tem, że i sam Papież powinien być jakiejś innej narodowości, nietylko włoskiej. Wszystko to wskazuje na nowe walki, jakie wynikną dokoła kwestji rzymskiej.

Zak. Gr. Prac. Dr., S. z. o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40